

Beckett Libery

Abstract: Libera's Beckett

Antoni Libera, a Beckett ambassador, a translator and a writer himself, has produced a complex network of references to Beckett's work and biography. This article summarizes aspects of the author-author relationship (anxiety of influence, intertextuality, stylistic inspirations, biographical nuances, phantasies, infatuation, anticelebrity) that are revealed in Libera's writing, as well as claims that the perception of Beckett in Poland has been strongly affected by Libera's writing and biography.

Słowa kluczowe: beckettologia, biografia, sygnatura, naśladownictwo, lęk przed wpływem
Keywords: Beckett studies, biography, life writing, signature, anxiety of influence

Beckett i jego świat. Badacze, biografowie, krytycy, czytelnicy, reżyserzy, aktorzy, słuchacze, widzowie, wykładowcy, studenci. Akolici, apostołowie, wyznawcy, uczniowie, naśladowcy. Jak ich nazywać? Można według alfabetu: Abbott, Brater, Bair, Calder, Coetzee, Cohn, Esslin, Federmann, Friedman, Gontarski, Kędziński, Knowlson, Libera, Oppenheim, Nixon, Pilling, Uhlmann, Wiśniewski... To przecież nie wszyscy. A pisarze ustawieni przez machinę beckettologii w szeregi powiązań zależnie od stopnia stylistycznego, tematycznego, filozoficznego, politycznego pokrewieństwa z centrum tego literackiego świata? Joyce, Dante, Vico, Proust, Guelinx, Verlaine, Hölderlin, Flaubert, Schopenhauer, Kafka – i kto jeszcze? Do katalogu figur beckettoznawstwa trzeba dopisać te fikcyjne, tak dobrze pamiętane: Murphy, Molloy, Watt, Winnie, Willie, Nagg, Nell, Hamm, Clov, Krapp, Vladimir, Estragon, Lucky, Pozzoi... Godot. Do tego aktorzy i aktorki ze sceny, filmu, radia. Blin, Keaton, Komorowska, Łomnicki, Magni, McGowran, Magee, McBurney, Whitelaw. Wszyscy mają coś do powiedzenia o tekście Becketta, wszyscy zaznaczyli w tym tekście swoje miejsce. Jak w dobrze przygotowanej bibliografii – w kręgach *Beckett Studies* jedno nazwisko odnosi do kilku kolejnych, a potem dalej, w stronę coraz to dłuższych łańcuchów zależności. Poruszając się między nimi, nie możemy uniknąć lęku przed wpływem. Tekst Becketta jest dziś tekstem palimpsestowym nie tylko ze względu na szczególną (a może bardzo typową?) naturę procesu twórczego (o którym spekulować możemy na podstawie rękopisów) i osobliwy status Beckettowskich francusko-angielskich oryginałów, lecz także z uwagi na różnorodność wpisanych w niego głosów i jego długie trwanie. Historia pośmiertnej recepcji dzieł irlandzkiego twórcy zaczyna zbliżać się do szczególnej cezury: już wkrótce minie trzydzieści lat od śmierci pisarza. Dla jego

dorobku nadchodzi moment szczególny – czas trwania pośmiertnej recepcji jego dzieła zrówna się z okresem, w którym Beckett publikował za życia. Świadom istotnych przemian w beckettologii, S.E. Gontarski, amerykański profesor polskiego pochodzenia, od ponad czterech dekad zajmujący się twórczością Irlandczyka, pisat: „Nierzadko zdarza się, że atrakcyjność danego autora słabnie po jego odejściu. Z Beckettem jest inaczej: od 1989 roku nieustannie zyskuje na znaczeniu”¹.

Właśnie w 1989 roku Antoni Libera podsumowywał:

„Dzisiaj, gdy piszę te słowa, autor słynnego *Godota* już nie żyje: po krótkiej chorobie zmarł w Paryżu 22 grudnia 1989 roku. Ów los, los-dzieło należą więc już do zamkniętych, tym bardziej że nie pozostawił po sobie żadnych rzeczy niezrealizowanych bądź niedokończonych. Z właściwą mu konsekwencją i samodyscypliną, wszystko co był sobie zaplanował, co sobie założył, co postawił sobie za zadanie, doprowadził do końca. A zatem los ten, a wraz z nim dzieło, zamknięte są nie tylko w tym sensie, że nie będą już dalej dopełniane, lecz również w tym, że zostały niejako spełnione – świadomie, z rozmysłem”².

Teza o domkniętym charakterze dzieła Becketta nie w pełni przekłada się na kształt pośmiertnej recepcji. Owszem, *The Estate of Samuel Beckett* utrzymuje dość konserwatywne stanowisko tam, gdzie artyści teatru mieliby ochotę na radykalne odczytania. Krytycy, literaturoznawcy i teoretycy nie pozostawiają jednak żadnych wątpliwości, jaki cel przyświeca współczesnej, pozornie osieroconej beckettologii. Jest nim trwałe utrzymanie tekstu Becketta w centrum uwagi, podtrzymanie ognia, podsycające zainteresowania, budowanie kolejnych odczytań. Załoba literaturoznawcza, inaczej niż w świecie poza dziełem, oznacza kontakty o intensywniejszym charakterze.

Właśnie związki tekstu i biografii autora z życiem krytyków będą interesować mnie w dalszej części artykułu. Chciałbym zastanowić się nad konsekwencjami szczególnego zespolenia twórczości Irlandczyka z biografią i pracą translatorską, krytyczną, a także teatralną Antoniego Libery, najbardziej przenikliwego polskiego czytelnika prozy, poezji i dramatów noblisty. Wyznaczając najważniejsze obszary „liberyzacji” Becketta, postaram się ocenić składniki tej relacji tak, jak gdyby były częścią tekstu pisanego – dyskursu biograficzno-literackiego, który – złożony ze znaków, poddający się oglądowi według reguł lektury literackiej – stanowi kolejny obszar tekstu Irlandczyka.

Intertekst

W pracy *Understanding Samuel Beckett* z 1990 roku Alan Astro czyni tradycyjny gest w stronę badaczy, którzy go poprzedzają na polu *Beckett Studies*: „Jak wiele zawdzięczam tym, którzy kroczyli tędy przede mną, będzie dla każdego beckettologa sprawą oczywistą”³. W bibliografii do wstępu do *Dramatów* z 1995 roku Libera przedstawia 91 poświęconych Beckettowi opracowań różnego typu. Przez ponad dwie dekady, które

¹ S.E. Gontarski, *The Essential Beckett: A Preface to the Second Edition* [w:] *On Beckett. Essays and Criticism*. Revised edition. Edited and with an introduction by S.E. Gontarski. London 2012, s. xi.

² A. Libera, *Samuel Beckett. Pisarz, człowiek, dzieło*, „Ethos” 1989, nr 4, s. 116–129.

³ A. Astro, *Understanding Samuel Beckett*, Columbia 1990, s. 9.

minęły od premiery tomu *Biblioteki Narodowej*, beckettologia wymknęła się oglądowi pojedynczego człowieka. Wartościowe publikacje liczone są w setkach, a studia nad dziełem Irlandczyka stały się dyscypliną o szerokim zasięgu. W tym sensie wyrobienie sobie zdania na temat tego, co czytamy, jest sprawą banalnie prostą i przerażająco trudną jednocześnie. Rzecz komplikuje się przy lekturze skontekstualizowanej wokół osoby tłumacza.

Beckett w przekładach, fikcjach, artykułach i wypowiedziach Libery nieustannie spotyka się z Racine'ém, Hölderlinem, Szekspirem, Wilde'ém i Sofoklesem, czyli autorami, których tłumaczył ten wytrawny specjalista. Jedną z najistotniejszych cech „beckettowskiego tekstu Libery” jest więc właśnie jego intertekstualny charakter: w osobie tłumacza (w jego języku, wizerunku, biografii, pracach krytycznych i fikcji) zbiegają się bowiem wszyscy ci giganci literatury. Dla filologa takie kluczowe powiązania wyznaczają bardzo szerokie pole lektury. Jak czytać Hölderlina po polsku i nie interesować się Beckettem i Liberą jako kluczowymi kontekstami? Nie sposób też nie zauważyć, że do losów tłumacza wszyscy autorzy dodali coś od siebie. „Poza tłumaczeniami utworów Samuela Becketta, którymi zajmuje się od lat, (Antoni Libera) opublikował również przekłady poezji Hölderlina, dramatów Wilde'a i *Makbeta* Shakespeare'a oraz eseje i szkice literackie”⁴, czytamy w jednej z licznych notatek biograficznych, domyślając się, że przy całym wspólnym artystycznym magnetyzmie nazwiska te w zawodowym życiorysie Libery wszystkie ciężą i tak ku jednemu. Świadomość aluzji i powinowactwa każe mieć się na baczności i poszukiwać w przekładach pogłosów, które nie wybrzmiewają w oryginałach. Libera potrafi jednak okiełznać „lęk przed wpływem” i nie idzie śladami Pierra Menarda z opowiadania Jorge Luisa Borgesa. Jeśli nie możemy dziś czytać Becketta po polsku, nie czytając Libery, to tak samo lektura przekładów z któregośkolwiek powyższych autorów niesie ze sobą echa warsztatu Beckettowskiego tłumacza, strażnika stylu, zwięzłości i porządku. Nie niesie jednak wtórności i stylistycznego autoplagiatu.

Z jednej strony Libera czyta Becketta w relacji do klasyków literatury polskiej. Pisząc o lekturze wykradzionych z Centralnej Biblioteki Wojskowej *Nowel*, porównuje teksty mistrza awangardy z polską nowelistyką realistyczną. Ustawia je w radykalnej kontrze, która będzie w jego opowieści autobiograficznej stanowić podbudowę dla kosmopolitycznej postawy:

„Teraz, w obliczu oschłej, surowej prozy *Nowel* (...) w żaden sposób nie mogłem się utożsamiać z tamtymi bohaterami; byli mi tak dalecy, że niemal egzotyczni. (...) Najistotniejsza jednak była ukryta teza o danym *status quo*. Utwory te dowodziły, że podstawową przyczyną ukazanego nieszczęścia są stosunki społeczne, niesprawiedliwy system, wynaturzona władza. (...) Krótko i wężłowato: był to na ogół protest. (...) Natomiast beznamienne, chłodne *Nowele* Becketta nie są przeciwko niczemu. A jeśli w ogóle tkwi w nich jakakolwiek ocena, to odnosi się ona do samego istnienia, do świata jako takiego, bez wkładu twórczego człowieka”⁵.

⁴ A. Libera, *Godot i jego cień*, Kraków 2009, wewnętrzna część obwoluty.

⁵ *Ibidem*, s. 51.

Z drugiej strony stoją romantycy. Kontynuując wędrówkę pomiędzy słowami Becketta, Libera dociera do Ameryki, gdzie prowadzi cykl wykładów na temat polskiego dramatu romantycznego; opracowuje wystąpienia na temat *Nie-Boskiej komedii*, *Fantazego* i *Dziadów*.

„Lektura (potrzebna do przygotowania prelekcji) funduje mi niespodzianie osobliwą przygodę. Otóż cała ta sprawa – fakty, interpretacje, legendy i domniemania – odsyłają mnie nagle do III części... *Kroków*, do doświadczenia May z jej późnego okresu, gdy była już całkiem sama. Bo czyż nie robi ona dokładnie tego samego, co zrobił był Mickiewicz, tworząc literaturę, w którą wpisywał marzenia jako ziszczone fakty?”⁶

W poczynionych odkryciach pojawia się element ekscytacji i zainteresowania punktami styku między kulturami i pisarzami. Możliwość wpisania powiązań w teksty mistrzów literatury, niczym inicjacja nowicjusza, zyskuje w tej autobiograficznej narracji status kluczowego wydarzenia. Jak szybko się okazuje, dla autora *Madame* obcowanie z literaturą jest rzeczywiście procesem osobotwórczym. *Godot i jego cień* ma zresztą pewne cechy *Bildungsroman* – zachowuje ścisłą strukturę chronologiczną, przedstawia rys biograficzny, żmudny proces awansu społecznego i wzrastającej dojrzałości⁷.

CAŁY TEKST JEST DOSTĘPNY W WYDANIU PAPIEROWYM „TEKSTUALIÓW I W PRENUMERACIE INTERNETOWEJ CZASOPISMA.

⁶ Ibidem, s. 271–272.

⁷ „Teraz jednak ów sądna temat dzieła Becketta – że się w nim odzwierciedla samoświadomość Zachodu – pozwala mi w pewnym stopniu uporać się z kompleksem ubogiego krewnego. (...) My jesteśmy już wewnątrz owej rzeczywistości, którą Zachód przeczuwa w jakiejś ogólnej formie; my jesteśmy już dalej: w stadium faktycznej zapaści, o której tam się jedynie abstrakcyjnie rozprawia i której widmem się straszę”. Ibidem, s. 109.